

Co przyniesie Nowy Rok

Stary rok zamknęliśmy bez większych wstrząsów, pomimo że przeżyliśmy kilka projektów ustaw o inspekcji bezpieczeństwa żywności. Nastąpiła też zmiana na stanowisku Głównego Lekarza Weterynarii, którym została dr Ewa Lech. Pani Doktor w swej dotychczasowej karierze zawodowej pracowała w lecznicy, była powiatowym lekarzem weterynarii, a ostatnio była zatrudniona w Głównym Inspektoracie Weterynarii. Posiada więc wszelkie kwalifikacje i wiedzę, żeby dobrze pełnić obowiązki głównego lekarza weterynarii. 7 grudnia 2006 r. uczestniczyła razem ze swoim zastępcą, lekarzem wet. Januszem Związkim, w posiedzeniu Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, na którym omawialiśmy problemy istotne dla funkcjonowania naszego zawodu. Z jej wypowiedzi wynika, że jest zdecydowanie przeciwna etatyzacji wszystkich stanowisk lekarzy weterynarii badających zwierzęta rzeźne i mięso w zakładach mięsnych. Wspólnie omawialiśmy problem wynagradzania lekarzy weterynarii przy programie zwalczania choroby Aujeszkyego u świń oraz nasz udział w kontroli IRZ stad bydła, sprawy budżetowe oraz wynagrodzenia w Inspekcji Weterynaryjnej oraz projekty jej reorganizacji. Sprawom tym poświęcamy dużo uwagi, gdyż dotyczą bezpośrednio lub pośrednio około 7000 lekarzy weterynarii i jakiegokolwiek nieprzemyślane zmiany w funkcjonowaniu Inspekcji mogą być niebezpieczne dla naszego zawodu.

W Warszawie od 30 listopada do 2 grudnia 2006 r. odbywały się pierwsze targi „Weterynaria 2006” organizowane przez MT Polska oraz Krajową Izbę Lekarsko-Weterynaryjną. Uczestniczyło w nich 73 wystawców, a na seminariach wystąpiło 13 wykładowców. Cieszyły się one dużym zainteresowaniem, szczególnie gdy przedstawiano tematy dotyczące małych zwierząt. Targi otworzył wicepremier, minister rolnictwa Andrzej Lepper, który razem z dr Ewą Lech oraz jej zastępcą Krzysztofem Jażdżewskim uczestniczyli w prowadzonej przeze mnie konferencji prasowej. Pan Premier bardzo pozytywnie wypowiedział się o pracy lekarzy weterynarii.

10 grudnia 2006 r. w Namysłowie uczestniczyłem w kolejnym spotkaniu z lekarzami weterynarii organizowanym przez Stowarzyszenie Lekarzy Wolnej Praktyki „Medicus”. Gośćmi spotkania były dr Ewa Lech oraz zastępca dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii Maria Boratyn-Laudańska. W wielu wystąpieniach przedstawiano zagrożenia dla zawodu, jakie mogą być związane z etatyzacją

badania zwierząt rzeźnych i mięsa oraz problem nieodpowiedniego wynagradzania lekarzy weterynarii za czynności zlecane przez Inspekcję Weterynaryjną. Co do etatyzacji, to dr Ewa Lech jeszcze raz potwierdziła swoje negatywne stanowisko w tej sprawie. Zapowiedziała też podjęcie negocjacji stawek za pobieranie próbek krwi przy realizacji programu zwalczania choroby Aujeszkyego.

Moim zdaniem, miniony rok nie był zły dla lekarzy wolnej praktyki. Byli lepiej wynagradzani z tytułu wykonywania monitoringu chorób bydła, pojawiło się duże zapotrzebowanie na świadczenie wyspecjalizowanych usług w stadach bydła mlecznego, w miastach zwiększyła się możliwość zatrudnienia w nadzorach w sklepach wielkopowierzchniowych, w doświadczalnictwie na zwierzętach, rośnie liczba wystawianych paszportów dla zwierząt towarzyszących. Jestem przeciwny pisaniu dla zawodu czarnych scenariuszy, chociaż mam świadomość istniejących zagrożeń. Dobrą informacją jest ta, że do 31 czerwca 2007 r. nie zmieni się sposób rozliczania lekarzy weterynarii w urzędach skarbowych oraz nie będą wprowadzone do usług weterynaryjnych kasy fiskalne.

Po wielomiesięcznej wymianie korespondencji 13 grudnia 2006 r. zostałem zaproszony przez wiceministra rolnictwa Marka Zagórskiego na spotkanie w celu omówienia projektu ustawy o Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności. W spotkaniu uczestniczyli też wiceminister Marek Chrappek, dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii Wojciech Wojtyra, Główny Lekarz Weterynarii Ewa Lech oraz dyrektor Departamentu Prawno-Legislacyjnego Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Grzegorz Wykowski.

Minister Marek Zagórski przedstawił cele projektowanych zmian. Jego zdaniem, mają się one przyczynić do wzmocnienia Inspekcji Weterynaryjnej, która ze względu na wagę realizowanych zadań ma być trzonem nowej Inspekcji. W zamyśle ministerstwa tą drogą ma dojść do konsolidacji wszystkich Inspekcji podległych resortowi rolnictwa. Poruszył też sprawę przynależności lekarzy pracujących w Inspekcji do Izby Lekarsko-Weterynaryjnej i przedstawił plan wdrażania reformy.

Wypowiadając się w sprawie projektu podziękowałem za zaproszenie samorządu lekarzy weterynarii do rozmów nad kształtem reform. Podkreśliłem, że ze względu na wagę problemów dla nas ważna jest nazwa Inspekcji, w której musi znaleźć się słowo „weterynaria”. Zwróciłem też uwa-



gę, że projekt reformy nie obejmuje całego nadzoru nad żywnością, gdyż nie obejmuje Inspekcji Sanitarnej. Naszym zdaniem, zamiast niecelowej reformy obecnego nadzoru nad żywnością resort powinien się zająć wzmocnieniem bardzo dobrze pracującej Inspekcji Weterynaryjnej poprzez jej całkowitą pionizację, z wydzielonym własnym budżetem. Z innych inspekcji resortu rolnictwa powinny być do niej dołączone zadania właściwe dla bezpieczeństwa żywności zadania wraz z ludźmi i finansami. Reforma powinna być ewolucyjna, a nie rewolucyjna. Inspekcja Weterynaryjna ma niekwestionowane zasługi w dostosowaniu polskiego rolnictwa oraz przemysłu mięsnego i mleczarskiego do wymogów Unii Europejskiej. Za możliwe do przyjęcia można uznać rozwiązanie, w którym utworzono by spionizowaną i wyposażoną we własny budżet Inspekcję Ochrony Zdrowia, obejmującą bezpieczeństwo żywności, której trzema filarami byłyby: Inspekcja Sanitarna, Inspekcja Weterynaryjna i Inspekcja Farmaceutyczna. Inspekcje te powinny być niezależne od jakiegokolwiek ministerstwa i podległe bezpośrednio władzy naczelnej, np. premierowi. Jesteśmy przeciwni pomysłowi wyłączenia lekarzy weterynarii Inspekcji z obowiązku przynależności do izby lekarsko-weterynaryjnej. Naszym zdaniem wprowadzenie tego pomysłu w życie oznacza zgodę na oddanie Inspekcji w przypadkowe ręce. Tylko Izba Lekarsko-Weterynaryjna sprawuje kontrolę nad wykonywaniem zawodu przez lekarzy weterynarii, prowadzi sąd samorządowy, decyduje o standardach oraz odpowiedzialności i zasadach etycznych wykonywania zawodu. Zniesienie obowiązku przynależności do Izby powiatowych czy wojewódzkich inspektorów weterynarii może doprowadzić do tego, że na stanowiskach wymagających kwalifikacji lekarza weterynarii będą mogli być zatrudniani ludzie bez odpowiedniego wykształcenia i przygotowania w zakresie higieny żywności i zwalczania chorób zakaźnych. To z kolei sprawi, że będą wyłączeni spod kontroli ze strony samorządu zawodowego, którego zadaniem jest między innymi sprawowanie merytorycznej kontroli nad ich działaniami. Lekarze weterynarii po sześć-

cioletnich studiach są zobowiązani do legitymowania się specjalizacją przy pełnieniu kierowniczych funkcji w Inspekcji Weterynaryjnej. Wszystkie pomysły łączenia wszystkich inspekcji podlegających ministrowi rolnictwa, w tym np. Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych i Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa, które niewiele mają wspólnego

z bezpieczeństwem żywności, z Inspekcją Weterynaryjną jest nieuzasadnione i wymaga poważnej debaty między fachowcami. Idea reform powinna być państwowotwórcza i nie powinna załatwiać interesów grupowych. Należy pamiętać, że 70% chorób zwierząt jest zoonozami groźnymi dla ludzi, które mogą być przenoszone z produktami pochodzenia zwierzęcego. Nie

wiem, jak przyjęłoby to konsumenci pozbawieni fachowej ochrony ich zdrowia.

Zostaliśmy włączeni do prac nad ważnymi dla nas problemami. Zobaczymy jakie będą ostateczne rozstrzygnięcia i co przyniesie Nowy Rok.

Dr Tadeusz Jakubowski
Prezes Krajowej Rady
Lekarsko-Weterynaryjnej